

Niemcom i UE przekazano deklarację wypowiedzenia wojny



Sabotaż rurociągów Nord Stream (NS) i Nord Stream 2 (NS2) na Morzu Bałtyckim, w złowieszczy sposób przeniósł „katastroficzny kapitalizm” na zupełnie nowy, toksyczny poziom.

Ten epizod hybrydowej wojny przemysłowo-handlowej, w postaci ataku terrorystycznego na infrastrukturę energetyczną na wodach międzynarodowych, sygnalizuje absolutny upadek prawa międzynarodowego „opartego na zasadach”, zatopionego przez regułę „wóz albo przewóz”.

Atak na oba rurociągi polegał na zdetonowaniu wielu ładunków wybuchowych w różnych miejscach na wodach międzynarodowych w pobliżu duńskiej wyspy Bornholm.

Była to wyrafinowana operacja, przeprowadzona ukradkiem na płytkich wodach cieśnin duńskich. To w zasadzie wykluczałoby okręty podwodne (statki wpływające na Bałtyk mają zanurzenie ograniczone do 15 metrów). Jeśli chodzi o potencjalne „niewidzialne” jednostki, to mogłyby się one kręcić po okolicy tylko za zgodą Kopenhagi – bo wody wokół Bornholmu są naszpikowane czujnikami, ze względu na obawy przed wtargnięciem rosyjskich okrętów podwodnych.

Szwedzcy sejsmolodzy zarejestrowali w poniedziałek dwie podwodne eksplozje – jedną z nich oszacowali na 100 kg

trotyle. Jednak do wysadzenia trzech oddzielnych węzłów rurociągu,, mogło zostać użyte nawet 700 kg. Taka ilość nie mogła być dostarczona za jednym razem przez podwodne drony, które są na wyposażeniu sąsiednich państw.

Ciśnienie w rurociągach gwałtownie spadło. Rury są teraz wypełnione wodą morską.

Rury na obu NS i NS2 można oczywiście naprawić, ale raczej nie przed nadejściem „Generała Mroza”. Pytanie, czy Gazprom – już nastawiony na obsługę kilku potężnych klientów euroazjatyckich – będzie się tym przejmował, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że statki Gazpromu mogłyby być narażone na ewentualny atak na Bałtyku ze strony NATO.

Niemieccy urzędnicy już mataczą, że NS i NS2 mogą być „potencjalnie” wyłączone z eksploatacji „na zawsze”. Gospodarka UE i obywatele UE bardzo potrzebowali tych dostaw gazu. Jednak unijna biurokracja w Brukseli – która rządzi państwami narodowymi – nie chciała się podporządkować, ponieważ sama uległa dyktatowi imperium chaosu, kłamstwa i grabieży. Można postawić tezę, że ta euro-oligarchia powinna pewnego dnia stanąć przed sądem za zdradę.

Strategiczna nieodwracalność sytuacji jest już obecnie oczywista. Ludność kilku państw UE zapłaci ogromną cenę i poniesie poważne; krótko, średnio i długoterminowe konsekwencje wynikające z tego ataku.

Cui bono?

Premier Szwecji, Magdalena Andersson, przyznała, że był to „efekt sabotażu”. Premier Danii Mette Frederiksen przyznała, że „to nie był wypadek”. Berlin zgadza się ze Skandynawami.

Teraz porównajmy to ze słowami byłego ministra obrony Polski (2005-2007) Radka Sikorskiego, rusofoba ożenionego ze wściekłą amerykańską „analityczką” Anne Applebaum, który wesoło

tweetował „Dziękuję, USA”.

Robi się ciekawiej, gdy zauważymy, że jednocześnie z sabotażem, otwarto częściowo Baltic Pipe z Norwegii do Polski, „nowy korytarz dostaw gazu” obsługujący „rynek duński i polski”. Jest to jednak mało istotne, zważywszy, że jeszcze kilka miesięcy temu były kłopoty ze znalezieniem gazu, a teraz będzie to jeszcze trudniejsze, przy znacznie wyższych kosztach.

NS2 był już atakowany – na otwartej przestrzeni – przez cały okres jego budowy. Jeszcze w lutym polskie jednostki pływające próbowały przeszkodzić statkowi Fortuna, układającemu rury, w ukończeniu NS2. Rury były układane na południe od – jak się domyślacie – Bornholmu.

NATO jest bardzo aktywne w dziedzinie podwodnych dronów. Amerykanie mają dostęp do norweskich dronów podwodnych o dużym zasięgu, które mogą być modyfikowane innymi konstrukcjami. Ewentualnie do sabotażu mogli zostać zaangażowani profesjonalni nurkowie z marynarki wojennej – nawet pomimo mocnych prądów pływowych wokół Bornholmu.

Szersza perspektywa ukazuje absolutną panikę kolektywnego Zachodu, gdzie atlantyckie „elity” gotowe są uciec się do wszystkiego – perfidnych kłamstw, zamachów, terroryzmu, sabotażu, wojny finansowej na całego, wsparcia dla neonazistów – tylko aby zapobiec upadkowi w geopolityczną i geo-ekonomiczną otchłań.

Wyłączenie NS i NS2 oznacza ostateczne zamknięcie wszelkich możliwości zawarcia niemiecko-rosyjskiego porozumienia w sprawie dostaw gazu, z dodatkową korzyścią w postaci zdegradowania Niemiec do roli absolutnego wasala USA o niskim statusie.

To prowadzi nas do kluczowego pytania, który zachodni aparat wywiadowczy zaprojektował sabotaż. Głównymi kandydatami są oczywiście CIA i MI6 – z Polską ustawioną w roli kozła

ofiarnego i Danią odgrywającą również bardzo podejrzaną rolę. Jest niemożliwe, że Kopenhaga nie została przynajmniej „poinformowana” o tej operacji.

Przewidujący jak zawsze Rosjanie, już w kwietniu 2021 roku zadawali pytania o bezpieczeństwo militarne Nord Stream.

Kluczowym zagadnieniem jest to, że **możemy mieć do czynienia z przypadkiem jednego członka UE/NATO zaangażowanego w akt sabotażu przeciwko gospodarce nr 1 w ramach UE/NATO**. Jest to casus belli. Pomimo przerażającej miernoty i tchórzostwa obecnej administracji w Berlinie, jest jasne, że BND – niemiecki wywiad – jak również niemiecka marynarka wojenna i świadomi przemysłowcy wcześniej czy później dojdą do właściwych wniosków.

Nie był to bynajmniej odosobniony atak. 22 września doszło do próby sabotażu wymierzonej w Turkish Stream. Dzień wcześniej na Krymie znaleziono drony marynarki wojennej z angielskojęzycznymi identyfikatorami, podejrzewane o udział w tej próbie. Dodajmy do tego amerykańskie helikoptery przelatujące nad obiektami przyszłego sabotażu tygodnie temu; brytyjski statek „badawczy” pętający się po wodach duńskich od połowy września; i NATO tweetujące o testowaniu „nowych systemów bezzałogowych na morzu” w dniu sabotażu.

Pokaż mi pieniądze (gaz)

Duński minister obrony spotkał się w trybie pilnym z sekretarzem generalnym NATO w tę środę. W końcu wybuchy miały miejsce bardzo blisko wyłącznej strefy ekonomicznej (EEZ) Danii. Można to w najlepszym razie zakwalifikować jako teatrzyk grozy. Dokładnie tego samego dnia Komisja Europejska (KE), de facto biuro polityczne NATO, posunęła się dalej w swojej stałej obsesji: więcej sankcji wobec Rosji, w tym, skazany na porażkę; limit na ceny ropy.

Tymczasem unijni giganci energetyczni tracą na sabotażu

ogromne pieniądze.

Wśród nich są: niemiecki Wintershall Dea AG i PEG/E.ON, holenderski N.V. Nederlandse Gasunie oraz francuski ENGIE. Następnie ci, którzy finansowali NS2: Wintershall Dea ponownie, jak również Uniper; austriacki OMV; ENGIE ponownie; oraz brytyjsko-holenderski Shell. Wintershall Dea i ENGIE są zarówno współwłaścicielami, jak i wierzycielami. Ich rozżaleni akcjonariusze będą chcieli konkretnych odpowiedzi w ramach poważnego dochodzenia.

Jest jeszcze gorzej. Na froncie terroru rurociągowego nie ma już żadnych ograniczeń. Rosja będzie w pełnej gotowości nie tylko w przypadku Turk Stream, ale także Power of Siberia. To samo dotyczy Chińczyków i ich labiryntu rurociągów docierających do Xinjiang.

Niezależnie od metodologii i aktorów, którzy byli w to zaangażowani, jest to zemsta – z góry – za nieuniknioną porażkę Zachodu na Ukrainie. Również surowe ostrzeżenie dla globalnego Południa, że mogą zrobić to ponownie. Jednak akcja zawsze rodzi reakcję: od teraz „zabawne rzeczy” mogą się przydarzyć także rurociągom USA/UK na wodach międzynarodowych.

Oligarchia UE osiąga zaawansowany etap dezintegracji w błyskawicznym tempie. Ich okno możliwości, aby przynajmniej osiągnąć rolę strategicznie autonomicznego aktora geopolitycznego, jest już zamknięte.

Eurokraci znaleźli się teraz w poważnym położeniu. Kiedy już będzie jasne, kto jest sprawcą sabotażu na Bałtyku i kiedy zrozumieją wszystkie konsekwencje społeczno-gospodarcze dla obywateli całej UE, teatrzyk będzie musiał się skończyć. Dochodzi do tego, już trwający, niesłychanie śmieszny wątek, że Rosja wysadziła swój własny rurociąg. Przecież Gazprom mógł po prostu zakręcić zawory na dobre.

Jest jeszcze gorzej. Gazprom grozi pozwaniem ukraińskiej spółki energetycznej Naftogaz za niezapłacone rachunki. To

doprowadziłoby do zakończenia tranzytu rosyjskiego gazu przez Ukrainę do UE.

Jakby tego wszystkiego było mało, Niemcy są kontraktowo zobowiązane do zakupu co najmniej 40 mld metrów sześciennych rosyjskiego gazu rocznie do 2030 roku.

Czy mogą powiedzieć nie? Nie mogą. Gazprom ma prawo otrzymać zapłatę nawet bez wysyłki gazu. Taka jest zasada kontraktu długoterminowego. To już się dzieje: z powodu sankcji Berlin nie dostaje całego potrzebnego gazu, ale i tak musi płacić.

„Piekło jest puste, a wszystkie diabły są tutaj”

Teraz boleśnie widać, że aksamitne rękawiczki cesarza już się wytarły, jeśli chodzi o jego wasali. Niepodległość UE: Verboten. Współpraca z Chinami: Verboten. Niezależne połączenie handlowe z Azją: Verboten. Jedynym właściwym miejscem dla UE jest gospodarcze podporządkowanie się USA: haniebny remiks lat 1945-1955. Opatrzona to jest perwersyjnym neoliberalnym zwrotem: my jesteśmy właścicielami waszego potencjału przemysłowego, a wy nie macie nic.

Sabotaż NS i NS2 jest wbudowany w imperialny mokry sen o rozbiciu Eurazji na tysiąc kawałków, aby zapobiec trans-eurazjatyckiej konsolidacji między Niemcami (reprezentującymi UE), Rosją i Chinami: w sumie 50 bilionów dolarów PKB, na podstawie parytetu siły nabywczej (PPP) w porównaniu z 20 bilionami dolarów USA.

Cytując Mackindera: kontrola nad Eurazją stanowi o kontroli nad światem. Amerykańskie elity i ich konie trojańskie w Europie robią wszystko, by tej kontroli nie stracić.

„Amerykańskie elity” w tym kontekście to: obłąkana, straussowska, neokonserwatywna „społeczność wywiadowcza” oraz opłacające ich Big Energy, Big Pharma i Big Finance, które

czerpią zyski nie tylko z polityki „wiecznej wojny” promowanej przez „głębokie państwo”, ale także chcą zarobić na wymyślonym w Davos Wielkim Resecie.

Szalone lata dwudzieste zaczęły się od morderstwa gen. Soleimaniego. Wsadzanie rurociągów to część dalsza. Do roku 2030 będzie prowadziła autostrada do piekła. Jednak, by posłużyć się Szekspirem, **piekło jest zdecydowanie puste, a wszystkie (atlantyckie) diabły są tutaj.**

[Tłum. Sławomir Soja](#)

W roku 1982 CIA zsabotowała gazociąg syberyjski



W roku 1982 **CIA** odkryła plany Rosji dotyczące rozpoczęcia sprzedaży gazu do Europy Zachodniej. W tym samym roku, prezydent Reagan podpisał tajny plan zniszczenia radzieckiego gazociągu na Syberii. W momencie gdy Rosja zaczęła używać gazociągu, CIA zsabotowała go. Eksplozja była tak duża, że można ją było zobaczyć z kosmosu. **«Była największa nienuklearna eksplozja w historii świata»** – pisał wtedy współczesny amerykański publicysta Ted Rall w artykule dla *Counterpunch*. Informacja o tymże fakcie z roku 1982 **nie była rozpowszechniana**. Wśród nielicznych mass-mediów, które o nim wspomniały znalazł się *Washington Post*, który w

2004 roku opublikował artykuł noszący tytuł «Reagan zatwierdził plan sabotażu Sowietów» – «Reagan Approved Plan to Sabotage Soviets». 40 lat później prezydent Biden publicznie ogłasza, że chce zniszczyć Nord Stream, który transportuje gaz do Europy.

Jeśli Rosja dokona inwazji, czyli czołgi i wojska ponownie przekroczą granicę Ukrainy, to nie będzie już NorthStreamu2, położymy temu kres.

Jak byście to zrobili, konkretnie, skoro projekt i kontrola projektu jest w gestii Niemiec.

Obiecuję ci, że będziemy w stanie to zrobić.

Reagan zatwierdził plan sabotażu Sowietów

Jak wynika z nowego pamiętnika urzędnika Białego Domu z czasów Reagana, w styczniu 1982 roku prezydent Ronald Reagan zaaprobował plan CIA mający na celu sabotowanie gospodarki Związku Radzieckiego **poprzez niejawne transfery technologii, które zawierały ukryte usterki, w tym oprogramowanie, które później wywołało ogromną eksplozję rurociągu gazu ziemnego na Syberii.**

Thomas C. Reed, były sekretarz Sił Powietrznych, który w owym czasie pracował w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego, opisuje ten epizod w książce "At the Abyss: An Insider's History of the Cold War", która ukaże się w przyszłym miesiącu nakładem Ballantine Books. Reed pisze, że wybuch rurociągu był tylko jednym z przykładów "zimnej wojny ekonomicznej" przeciwko Związkowi Radzieckiemu, którą CIA prowadziła pod kierownictwem dyrektora Williama J. Caseya w ostatnich latach Zimnej

Wojny. https://en.wikipedia.org/wiki/At_the_Abyss



Thomas C. Reed

W tym czasie Stany Zjednoczone próbowały zablokować Europie

Zachodniej możliwość importu sowieckiego gazu ziemnego. Pojawiły się również sygnały, że Sowietów próbuje wykraść szeroką gamę zachodnich technologii. Wtedy insider KGB ujawnił szczegółową listę zakupów, a CIA podsunęła Sowietom wadliwe oprogramowanie, które nie mogło zostać przez nich wykryte.

“Aby zakłócić dostawy gazu ze Związku Radzieckiego, jego dochody w twardej walucie z Zachodu, a także wewnętrzną gospodarkę rosyjską – oprogramowanie rurociągu, które miało sterować pompami, turbinami i zaworami, zostało zaprojektowane w taki sposób, aby po pewnym okresie czasu zresetowało prędkości pomp i ustawienia zaworów w celu wytworzenia ciśnienia znacznie przekraczającego wartości dopuszczalne dla połączeń i spawów rurociągu” – pisze Reed.

“Skutkiem owego zabiegu była najpotężniejsza nienuklearna eksplozja i ogień, jakie kiedykolwiek widziano z kosmosu” – wspomina, dodając, że amerykańskie satelity zarejestrowały wybuch. Reed powiedział w wywiadzie, że do eksplozji doszło latem 1982 roku.

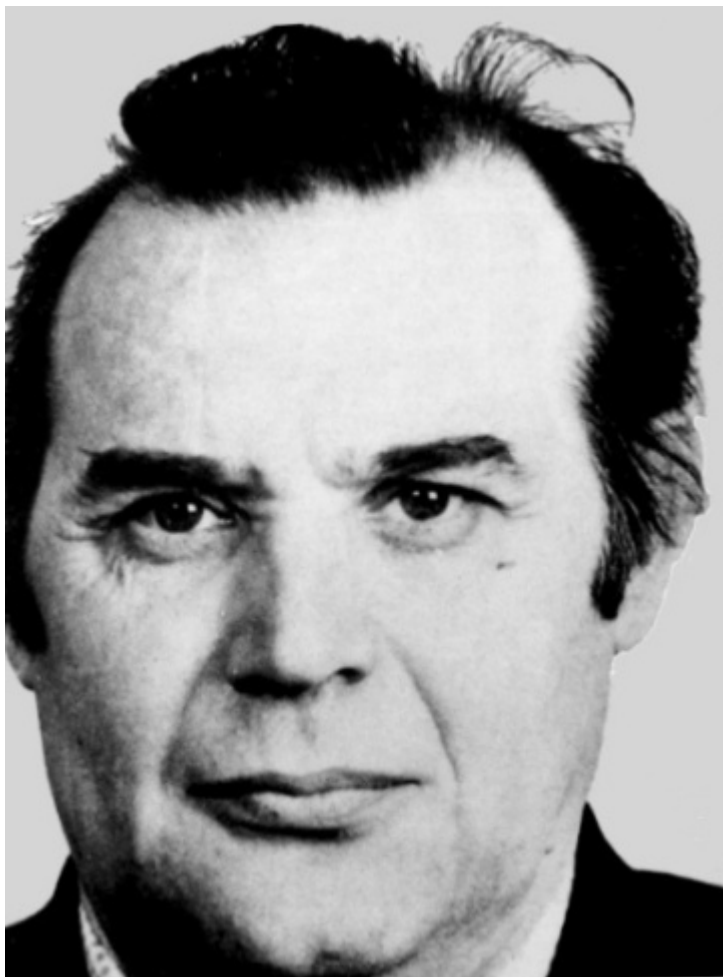
“Choć nie było fizycznych ofiar eksplozji rurociągu, doszło do znacznych szkód w gospodarce sowieckiej” – pisze. ***“Jej ostateczne bankructwo, a nie krwawa bitwa czy wojna atomowa, jest tym, co doprowadziło do zakończenia zimnej wojny. Z czasem Sowietów zrozumieli, że kradli fałszywe technologie, ale co mieli teraz zrobić? Oznacza to, że każda komórka sowieckiego lewiatana mogła zostać zainfekowana. Nie mieli sposobu, aby dowiedzieć się, który sprzęt był zdrowy, a który podrobiony. Wszystko było podejrzane, co było zamierzonym celem całej operacji.”***

Reed powiedział, że uzyskał zgodę CIA na opublikowanie szczegółów dotyczących operacji. CIA dowiedziała się o pełnym zakresie pościgu KGB za zachodnią technologią w ramach operacji wywiadowczej znanej jako *Farewell Dossier*. Fragmenty tejże operacji zostały ujawnione wcześniej, w tym w artykule z roku 1996 opublikowanym w *Studies in Intelligence*, czasopiśmie

CIA. Artykuł został napisany przez Gusa W. Weissa, eksperta w dziedzinie technologii i wywiadu, który odegrał kluczową rolę w opracowaniu planu wysłania wadliwych materiałów i służył z Reedem w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. Weiss zmarł 25 listopada w wieku 72 lat.

Według artykułu Weissa i książki Reeda, w roku 1970 władze sowieckie utworzyły nową sekcję KGB, znaną jako Dyrekcja T, której zadaniem było przeczesywanie zachodnich badań w poszukiwaniu bardzo potrzebnej technologii. W czasie jednej z wizyt w fabryce Boeinga *“radziecki gość nałożył klej na swoje buty, aby uzyskać próbki metalu”* – wspomina Weiss w swoim artykule.

Następnie, na szczycie gospodarczym w lipcu 1981 roku w Ottawie, prezydent Francji Francois Mitterrand powiedział Reaganowi, że francuski wywiad pozyskał usługi agenta, którego nazwali *“Farewell”*, płk Vladimira Vetrova, 53-letniego inżyniera, który został przydzielony do oceny danych wywiadowczych zebranych przez Dyrekcję T.



Vladimir Vetrov

Vetrov, który jak wspominał Weiss, świadczył swoje usługi z powodów ideologicznych, sfotografował i dostarczył 4000 dokumentów dotyczących programu. Dokumenty ujawniły nazwiska ponad 200 oficerów tzw. Linii X na całym świecie i pokazały w jaki sposób sowieckie służby prowadziły szeroko zakrojone działania mające na celu kradzież zachodniej technologii.

(Linia X była sekcją organizacji rezydującej w Pierwszym Głównym Dyrektoriacie KGB, przydzieloną do pozyskiwania zachodnich technologii dla Dyrekcji Wywiadu Naukowo-Technicznego (Dyrekcja "T"). Na początku lat osiemdziesiątych ponad 200 agentów Linii X zostało zdemaskowanych lub zdekonspirowanych w wyniku akcji "Farewell Dossier", co spowodowało załamanie operacji Linii X w Europie.[1]https://en.wikipedia.org/wiki/Line_X)

"Reagan wyraził wielkie zainteresowanie poufnymi rewelacjami Mitterranda i był wdzięczny za jego ofertę udostępnienia

materiałów administracji amerykańskiej” – pisze Reed. Dossier Farewell dotarło do CIA w sierpniu 1981 roku. “Natychmiast wywołało ono istną burzę” – kontynuuje Reed w książce. “Dokumenty były niesamowicie jednoznaczne. Przedstawiały zakres sowieckiej penetracji w amerykańskich i innych zachodnich laboratoriach, fabrykach i agencjach rządowych.”



“Lektura owych materiałów uświadomiła mi, że urzeczywistniły się moje najgorsze koszmary senne” – wspominał Weiss. Dokumenty pokazywały, że Sowieci wykradli cenne dane dotyczące radarów, komputerów, obrabiarek i półprzewodników, napisał. “Nasza nauka wspierała ich obronę narodową”.

Dossier Farewell zawierało listę zakupów dotyczących przyszłych sowieckich priorytetów. W styczniu 1982 roku, Weiss powiedział, że zaproponował Caseyowi program podsunęcia Sowietom technologii, która działałaby przez pewien czas poprawnie, a następnie zawiodłaby. Reed powiedział, że CIA “miała dodać ‘dodatkowe składniki’ do oprogramowania i sprzętu

z listy zakupów KGB". https://en.wikipedia.org/wiki/William_J._Casey

"Reagan przyjął plan entuzjastycznie" – pisze Reed. "Casey otrzymał zgodę". Według Weissa, "amerykański przemysł pomagał w przygotowaniu elementów, które miały być 'sprzedane' Linii X." Niektóre szczegóły dotyczące wadliwej technologii zostały ujawnione na łamach *Aviation Week and Space Technology* – w roku 1986 oraz w książce Petera Schweizera z roku 1995 noszącej tytuł *«Victory: The Reagan Administration's Secret Strategy that Hastened the Collapse of the Soviet Union»*.

Sabotaż gazociągu nie podlegał wcześniej ujawnieniu; w tamtym czasie był ściśle strzeżoną tajemnicą. Gdy rurociąg eksplodował, pisze Reed, pierwsze doniesienia wywołały niepokój w środowisku amerykańskich wojskowych i w Białym Domu. *"NORAD obawiał się, że wystrzelono rakietę z miejsca, z którego nie wiadomo, że bazują tam rakiety"* – mówi, odnosząc się do North American Air Defense Command. *"Lub że mogła to być detonacja małego urządzenia nuklearnego"*. Satelity nie wychwyciły jednak żadnych charakterystycznych oznak eksplozji jądrowej.

"Zanim owe sprzeczne sygnały mogły przerodzić się w międzynarodowy kryzys" – dodał – "Gus Weiss zszedł do holu, by powiedzieć swoim kolegom z personelu NSC, żeby się nie martwili". (...)

Reed, który służył w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego od stycznia 1982 do czerwca 1983, powiedział, że Stany Zjednoczone i ich sojusznicy z NATO *"zwinęli następnie całą sieć Linii X, zarówno w USA, jak i za granicą."* Weiss powiedział, że *"serce sowieckiej działalności zbierania technologii rozpadło się i nie wróci do zdrowia"*.

Natomiast działalność szpiegowska Vetrova została odkryta przez KGB, a on sam został stracony w roku 1983. <https://www.washingtonpost.com/archive/politics/2004/02/>

[27/reagan-approved-plan-to-sabotage-soviets/a9184eff-47fd-402e-beb2-63970851e130/](https://www.vocaleurope.eu/how-russian-pipelines-heat-up-tensions-from-reagans-battle-over-yamal-to-the-european-row-on-nord-stream-2/)

Materiał dodatkowy

How Russian Pipelines Heat Up Tensions: From Reagan's Battle Over Yamal To The European Row On Nord Stream 2 <https://www.vocaleurope.eu/how-russian-pipelines-heat-up-tensions-from-reagans-battle-over-yamal-to-the-european-row-on-nord-stream-2/>

'America's Hidden Stories' tackles CIA's alleged involvement in the Trans-Siberian Pipeline explosion of 1982 <https://meaww.com/americas-hidden-stories-busting-myth-cia-involvement-trans-siberian-pipeline-explosion-1982>

CIA plot led to huge blast in Siberian gas pipeline <https://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/northamerica/usa/1455559/CIA-plot-led-to-huge-blast-in-Siberian-gas-pipeline.html>

The Farewell Dossier <https://www.damninteresting.com/the-farewell-dossier/>

https://www.nato.int/cps/en/natohq/news_207293.htm?selectedLocale=en<https://www.navalnews.com/naval-news/2022/09/dynamic-messenger-22-unmanned-systems-meet-manned-assets/>https://en.wikipedia.org/wiki/Sea_Hunter

<https://youtu.be/RWI8RFw7xhU>

[Źródło](#)

0 pożytkach z sentencji



Starożytni Rzymianie z upodobaniem posługiwali się pełnymi mądrości sentencjami, wśród których była i ta: fama crescit eundo, co się wykłada, że wieści rosną po drodze. Może tak było w starożytnym Rzymie, ale nie u nas. U nas, jak się okazuje, wieści po drodze maleją. Ale incipiam. W telewizorze pojawiła się scena, jak gdzieś pod Goleniowem pan premier Mateusz Morawiecki, w towarzystwie pani premier Danii i norweskiego ministra do spraw ropy, kręci jakimś kołem. Okazało się, że to jest kurek do gazociągu Baltic Pipe, który w ten sposób został otwarty dla przepływu gazu do Polski. Ale ta scena z kręceniem miała również charakter symboliczny. Dając odpór fałszywym pogłoskom PGNiG oświadczyło, że przez otwarty właśnie gazociąg przepłynie 100 procent gazu. To była wiadomość krzepiąca, bo jakże tu się nie cieszyć? To znaczy – byłaby, gdyby te radosne wieści nie malały po drodze. Po drodze bowiem okazało się, że nie 100, tylko 80, a w porywach może nawet 90 procent . Ale – jak powiadają – dobra psu i mucha – tym bardziej, że wygląda na to, iż Baltic Pipe został otwarty dosłownie w ostatniej chwili.

Oto Szwecja oświadczyła, że rozszczelnienie biegnących po dnie Bałtyku gazociągów NordStream 1 i NordStream 2 nastąpiło wskutek eksplozji, odnotowanych przez odpowiednie służby. Znaczy, że ktoś albo chciał wysadzić obydwie te gazociągi, albo dać do zrozumienia, że bez problemu może to zrobić. Starożytni Rzymianie w takich sytuacjach używali innej, też pełnej mądrości sentencji: is fecit cui prodest, co się wykłada, że ten zrobił, kto skorzystał. Któż zatem mógłby skorzystać na

wysadzeniu w powietrze gazociągów NordStream 1 i NordStream 2? Tradycyjnie nasze podejrzania kierują się w pierwszej kolejności w stronę zimnego ruskiego czekisty Putina, który nie tylko prowadzi na Ukrainie wojnę ze Stanami Zjednoczonymi i innymi państwami Sojuszu Atlantycznego, do ostatniego Ukraińca, nie tylko wywołuje na świecie sztuczny głód i przyczynia się do katastrofalnego ocieplenia klimatu, ale w dodatku jest również odpowiedzialny za inflację w Polsce, czym dopełnia miary swoich nieprawości. No dobrze – ale jaką korzyść mógłby osiągnąć Putin z wysadzenia w powietrze obydwu gazociągów, w które Rosja przecież sporo zainwestowała? Wprawdzie zdolny jest on do wszystkiego, ale na to pytanie bardzo trudno odpowiedzieć tym bardziej, że jeden z tych gazociągów był czynny, natomiast NordStream 2 został wprawdzie napełniony, (dlatego puszcza bąbelki), ale zakręcony na skutek sankcji, jakie Europie nakazały zastosować wobec Rosji Stany Zjednoczone. To już więcej korzyści mogłaby z wysadzenia w powietrze obydwu gazociągów odnieść Polska, bo nie tylko omijały one Ukrainę, co samo w sobie stanowi zbrodnie niesłychaną, ale również Polskę, bo prowadziły prosto do Niemiec i dopiero za niemieckim pośrednictwem ruski gaz mógł trafić do Polski. Jest to oczywiście możliwość teoretyczna, bo rząd „dobrej zmiany” prędzej by przekonał nasz naród do palenia chrustem, niż miałyby się w ten sposób strefić w oczach Naszego Najważniejszego Sojusznika. Ale czy Polska byłaby w stanie przeprowadzić operację wysadzenia gazociągów i to w dodatku – w pobliżu Bornholmu? W tym momencie ogarniają mnie wątpliwości, chociaż z drugiej strony wybuchy, które jednakże nie doprowadziły do wysadzenia gazociągów, noszą znamiona partactwa, a to udziału naszych sił specjalnych by nie wykluczało. W tej rozterce podejrzania nasze kierują się do Niemiec. Niemcy – wiadomo – sojusznicy Putina, z którym kombinują, jakby tu dokonać rozbioru Europy, a Ukrainy w szczególności, też mogłyby podjąć próbę wysadzenia gazociągów w powietrze. Ale właściwie po co? Przecież kryzys energetyczny w Europie nastąpił na skutek sankcji wobec Rosji, jakie zostały nakazane przez Stany Zjednoczone, które w ten sposób

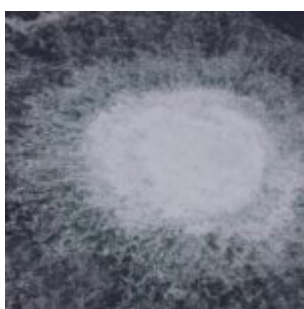
swoim interesom eksportowym – żeby swój gaz eksportować do Europy, bo kiedy Europa kupowałaby amerykański gaz zamiast ruskiego, to wtedy byłaby dywersyfikacja – nadać szlachetny wymiar moralniacki. Tymczasem wskutek tego kryzysu cierpią gospodarki europejskie z niemiecką włącznie – na co zwrócił uwagę Wiktor Orban, który wygląda na bardziej spostrzegawczego od Naczelnika Państwa, o którym mówią złośliwcy, że wierzy tylko w to, co powie mu pani Goss – ta sama, co podobno kazała mu spuścić z wodą Jacka Kurskiego. Toteż rząd niemiecki kreśli apokaliptyczne wizje lokalnego wymrożenia, które na tle globalnego ocieplenia wyglądają szczególnie dramatycznie, przygotowując w ten sposób i niemiecką opinię publiczną i Amerykanów, na nieubłaganą konieczność uruchomienia gazociągu NordStream 2, w który przecież też sporo zainwestowały. Po cóż zatem Niemcy miałyby wysadzać obydwa gazociągi? Nie. Niemcy, owszem, robią rozmaite rzeczy, ale nie wyglądają na samobójców. No to w takim razie kto by mógł skorzystać na wsadzeniu w powietrze tych gazociągów? Myślę z trwogą, że mógłby to zrobić Nasz Najważniejszy Sojusznik, który przecież nie ukrywa, że celem wojny, którą prowadzi na Ukrainie z Rosją do ostatniego Ukraińca jest „osłabnie Rosji”. A cóż mogłoby bardziej osłabić Rosję, niż wysadzenie w powietrze obydwu gazociągów, z którymi Rosja wiąże takie nadzieje? Jak gazociągi zostałyby wysadzone, to żadne niemieckie supliki nic by już nie pomogły i Niemcy, a za nimi – cała Europa – z podwiniętym ogonem musiałaby ulec dywersyfikacji to znaczy – kupować gaz amerykański i to po cenie dyktowanej. Dzięki temu wszelkie mrzonki o „europeizacji Europy” rozwiąłyby się w mglistość i to jeszcze zanim Niemcom uda się stworzyć z Bundeswehry najpotężniejszą armię europejską. Kanclerz Scholz właśnie niedawno to potwierdził, dzięki czemu teraz Niemcy już na pewno zapłacą Polsce reparacje wojenne. Ale na tym nie koniec, bo wypada przypomnieć jak francuski prezydent Macron uzasadniał prezydentowi Trumpowi konieczność utworzenia europejskich sił zbrojnych. Miały one – jak pamiętamy – bronić Europy m.in. przed... Stanami Zjednoczonymi. Wprawdzie Francja za tę szczerłość zapłaciła kotłowaniną na ulicach z „żółtymi

kamizelkami", które nie wiedzieć skąd właściwie się wzięły, chociaż pewnie w CIA ktoś to wie, ale nawet jak wie, to przecież nie powie. W takiej sytuacji czy nie lepiej będzie, jeśli Niemcy środki przeznaczone na rozbudowę Bundeswehry przekażą Ameryce jako zapłatę za dywersyfikacyjne dostawy gazu? To z pewnością byłoby lepiej, tym bardziej, że i amerykańscy Żydzi podobno też uważają, że lepiej, jak Rosjanie zakręcają gaz, niż żeby Niemcy go odkręcali.

Okazuje się, że pełne mądrości starożytne sentencje mogą być przydatne przy rozwiązywaniu rozmaitych współczesnych zagadek, które z pewnością będą wkrótce jeszcze bardziej gmatwane przez pierwszorzędnych fachowców.

[Stanisław Michalkiewicz](#)

Wojna Anglosasów przeciwko Europie



26 września doszło na głębokości ok. 70-80 metrów do wybuchów na dnie Morza Bałtyckiego w okolicach duńskiej wyspy Bornholm. Eksplozje rozerwały podstawową magistralę energetyczną z Rosji do Niemiec – osławiony gazociąg Północny Potok (PP).

Amerykański konserwatywny komentator telewizji Fox News, **Tucker Carlson**, swoim zwyczajem stwierdził, odnosząc się do prezydenta **Joe Bidena**, wprost: „*On nie mówi, że powstrzymam*

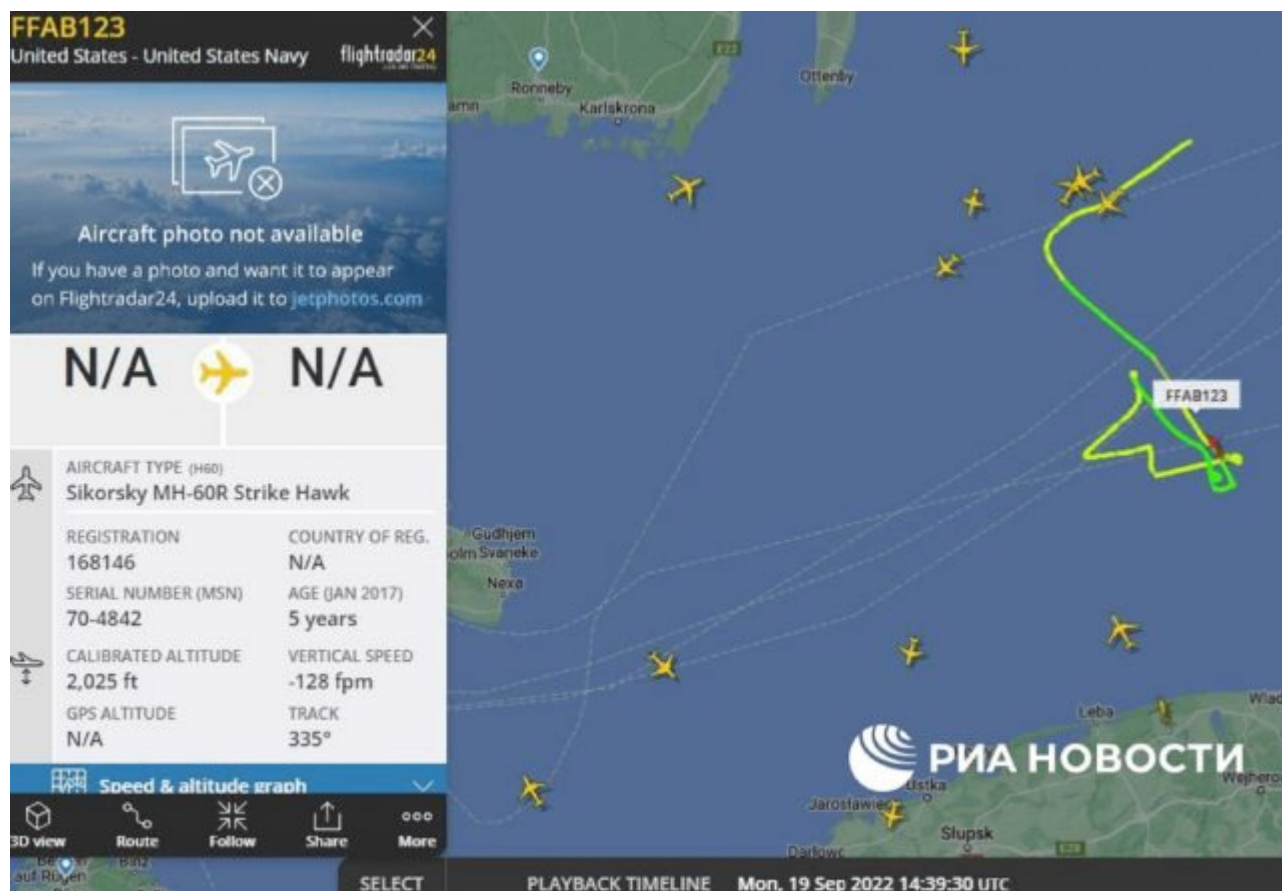
dostawy gazu z Rosji do Niemiec. On mówi, że PP nie będzie, skończymy z nim, unieruchomimy go, wysadzimy go. A na pytanie 'w jaki sposób?' odpowiada: 'gwarantuję wam, że możemy to zrobić'. Wszystko zaplanowali. Biden będzie się teraz musiał zastanowić, jak mieszkańcy Europy przeżyją zimę”.

Czy i kiedy poznamy fakty?

Śledztwo podjęły władze kilku państw. Szczególnie intensywnie wzięły się za nie kraje bałtyckie położone najbliżej miejsca wycieku: Dania, Szwecja i Niemcy. Ich wspólne wysiłki ma wspierać Komisja Europejska.

Pomoc w prowadzeniu śledztwa władzom Danii zaoferowali Brytyjczycy, co przy podejrzeniach o sprawstwo właśnie Anglosasów brzmi dość humorystycznie. Joe Biden poinformował z kolei, że „w stosownym momencie” Amerykanie wyślą na dno Bałtyku swoich płetwonurków, którzy postarają się ustalić przyczyny katastrofy.

Tymczasem były doradca Pentagonu, płk **Douglas Macgregor**, [przyznał](#) wprawdzie, że nie wie, kto stoi za wybuchami na Bałtyku, ale jednocześnie wykluczył, by mogli to zrobić Rosjanie lub Niemcy. Jednocześnie wskazał, że możliwości przeprowadzenia takiej operacji posiadają Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, ewentualnie Francja. Nie wykluczył również współudziału Polski w akcie terrorystycznym.



Amerykańskie śmigłowce Sikorsky MH60 odnotowane przez portal Flightradar w okolicach zdarzenia, kilka dni przed wybuchem.

Amerykanie nabrali wody w usta po ujawnieniu informacji o wybuchach gazociągu. Co ciekawe, początkowo nie zdecydowali się na kierowanie zarzutów w tej sprawie pod adresem Rosji, do czego od razu niemal przystąpiła polska machina propagandowo-rządowa, na czele z sugerującym taki scenariusz premierem **Mateuszem Morawieckim**. Doradca Białego Domu ds. bezpieczeństwa, **Jake Sullivan** oznajmił jedynie, że należy uznawać całe wydarzenie za „*akt sabotażu*” i przeprowadzić śledztwo w tej sprawie. Nie omieszkał przy tym zaznaczyć, że Stany Zjednoczone gotowe są „pomóc” Europie w rozwiązaniu kryzysu energetycznego. Dopiero po kilku dniach prezydent Biden zaczął sugerować delikatnie wersję o sprawstwie... rosyjskim.

Ocenę uszkodzeń wydać ma również współwłaściciel gazociągu, rosyjska spółka Gazprom. Jej przedstawiciele nie są na razie w stanie odpowiedzieć na pytanie o możliwość i ewentualne terminy naprawy rurociągu i wznowienia dostaw błękitnego

paliwa do Europy.

Szarża Sikorskiego

Globalną dyskusję wywołał wpis na Twitterze byłego ministra spraw zagranicznych, dziś europosła Platformy Obywatelskiej, **Radosława Sikorskiego**. Sikorski zamieścił zdjęcie miejsca detonacji ładunków wybuchowych na gazociągu Nord Stream z wymownym, krótkim komentarzem: „*Thank you, USA*”. Następnie opublikował cytaty wypowiedzi Joe Bidena grożącego zniszczeniem rury na dnie Bałtyku, pochodzący jeszcze sprzed wybuchu wojny 24 lutego. Wskazał zatem winnych aktu terrorystycznego, choć odniósł się do samego faktu z wyjątkowym entuzjazmem. Nic dziwnego, pamiętajmy, że kilkanaście lat temu, będąc jeszcze w szeregach Prawa i Sprawiedliwości, ów mający ścisłe powiązania i kontakty w anglosaskim *establishmencie* polityk nazywał niemiecko-rosyjską współpracę energetyczną nowym paktem Ribbentropa-Mołotowa.



Radek Sikorski MEP ✓
@radeksikorski

Thank you, USA.



Z miejsca pojawiły się pytania o motywacje wpisu Sikorskiego, który wywołał istną burzę. Wyjaśnienia i hipotezy były bardzo różne. Niektórzy twierdzili, że to wypadek przy pracy, dywagując na temat nieobliczalności, a nawet skłonności do używek byłego ministra. Inni, w swoistym paranoicznym sosie właściwym polskiej klasie politycznej, wskazywali, że europosła inspirować musiał Kreml, który miał rzekomo z jego publikacji czerpać wizerunkowe korzyści. Jeszcze inni stanęli na stanowisku, że Sikorskiemu pozwolono na jego deklarację; amerykańscy, neokonserwatywni jastrzębie mieli w ten sposób demonstracyjnie pokazać, że wolno im wszystko i wszędzie. W Rosji pojawiły się też [rozważania](#) na temat tego, że Sikorski,

jako były poddany Zjednoczonego Królestwa, wskazał sprawcę fałszywie, bo w istocie za uderzeniem w Nord Stream stać mogli Brytyjczycy, a nie Amerykanie. Na korzyść tej ostatniej wersji świadczyć mogą pojawiające się ostatnio informacje o tym, że były brytyjski szef rządu **Boris Johnson** stanąć ma na czele prywatnej firmy zajmującej się pośrednictwem i budową infrastruktury magazynowej dla importowanego zza oceanu gazu.

Uderzenie energetyczne

Przypomnijmy, że – pomimo kolejnych szumnych deklaracji Unii Europejskiej – nadal około 40% zużywanego w krajach europejskich gazu pochodzi z Rosji. Aż 89% dostaw mógł natomiast zabezpieczać gazociąg Północny Potok. Jak [stwierdził](#) na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ 30 września, oficjalny przedstawiciel Gazpromu **Siergiej Kuprijanow**, w chwili wybuchu w obu nitkach Gazociągu Północnego znajdowało się ok. 800 mln m³ gazu, co odpowiada całemu trzymiesięcznemu zapotrzebowaniu Danii na to paliwo.

W zastępstwie rosyjskiego gazu, niewątpliwie zwiększać będą się przede wszystkim dostawy amerykańskiego gazu skroplonego (LNG). Już teraz 60% eksportowanego ze Stanów Zjednoczonych surowca trafia właśnie na rynek europejski. Zyski z tego handlu są oszałamiające. Wystarczy wspomnieć, że gaz na statku o wartości 60 mln dolarów wypływając z Ameryki Północnej, kupowany jest w Europie przeciętnie za 275 mln dolarów.

Na uderzeniu w rosyjsko-europejskie połączenie gazowe skorzystać mogą w mniejszym stopniu również inni, mniejsi gracze. Przypomnijmy tylko, że – według istniejących uzgodnień – wzrosnąć ma import do Europy gazu z Azerbejdżanu; z obecnych 8 mld m³ do 20 mld m³ w 2027 roku. [Skorzysta](#) na tym również kraj tranzytowy, Turcja z jej gazociągiem transanatolijskim (TANAP), wiodącym z Morza Kaspijskiego do krajów Europy Południowej.

Uderzenie ekonomiczne

Europa, szczególnie po likwidacji infrastruktury rosyjskiego gazu bądź jej odłączeniu, znalazła się na progu dezindustrializacji. Sytuacja ta sprawi, że w najbliższej perspektywie dojdzie do peryferyzacji kontynentu, osunięcia się go do światowej gospodarczej trzeciej ligi. Przesunięcie centrów światowej gospodarki korzystne będzie natomiast dla świata niezachodniego, który ostatecznie wybije się na niezależność wobec dominującego od wieków tzw. Zachodu.

„Wyższe ceny energii oznaczają, że Europa będzie musiała transferować więcej euro i funtów zagranicę, więc wzrośnie wartość importu, a wszystko to pokrywane będzie przez konsumentów, bo firmy kompensować będą wzrost kosztów podnosząc ceny. Sytuacja nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek równowagą. Niemal na pewno znaleźliśmy się w naszym roku 1929” – [pisze](#) irlandzki ekonomista **Philip Pilkington**, zwracając uwagę na ewidentne podobieństwa obecnych okoliczności do wielkiego kryzysu sprzed niemal wieku.

Dezindustrializacja zacznie się, zdaniem wielu ekspertów, od krachu motoru napędowego gospodarki europejskiej – Niemiec. Już dziś wiadomo, że nie istnieją możliwości dostarczania takich ilości gazu w krwioobieg niemieckiego przemysłu z innych niż Rosja kierunków.

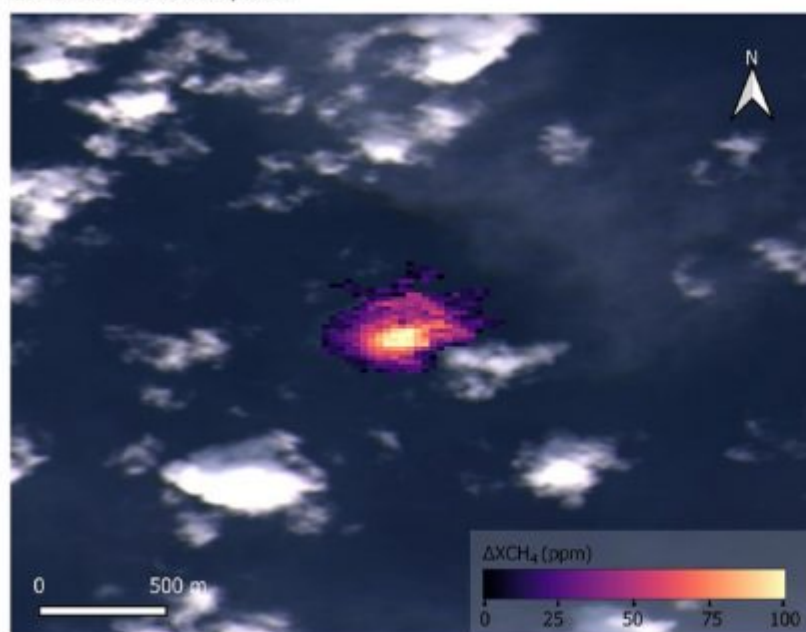
Głęboka depresja w Europie doprowadzi również do spowolnienia tempa wzrostu gospodarki chińskiej. Przypomnijmy, że Chiny są największym partnerem handlowym Unii Europejskiej, a UE znajduje się na drugim miejscu (po Stanach Zjednoczonych) wśród partnerów ChRL. W 2021 roku europejsko-chińskie obroty handlowe osiągnęły wartość 828,1 mld dolarów. Najbardziej ambitny plan **Xi Jinpinga**, inicjatywa „Jednego Pasa, Jednego Szlaku”, związany był właśnie z handlowym połączeniem Państwa Środka ze Starym Kontynentem.

Uderzenie ekologiczne

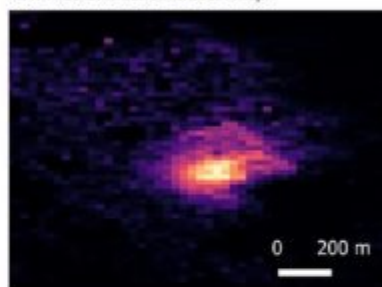
Jak nietrudno zgadnąć, przedostanie się do morza, a następnie do atmosfery ogromnej ilości metanu nie może pozostać bez konsekwencji dla środowiska naturalnego. Na powierzchni Morza Bałtyckiego pojawiła się plama gazu o średnicy około 700 metrów. Jak [uznali](#) eksperci Międzynarodowego Obserwatorium Emisji Metanu (IMEM) działającego przy Programie Środowiskowym ONZ, mamy do czynienia z największą emisją tego gazu w najnowszej historii, przewyższającym znacznie wielkość i konsekwencje ubiegłorocznej katastrofy ekologicznej w Zatoce Meksykańskiej.

Landsat 8 detection over Nord Stream 2 leak; 29/09/2022

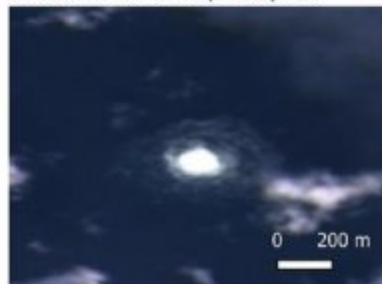
Central coordinates: 54.88, 15.41



Raw methane concentration map



Landsat 8 L1 True color - pansharpened



Niemcy szacują, że z uszkodzonego gazociągu Nord Stream wydostało się około 300 tys. ton metanu. Odpowiada to efektowi cieplarnianemu wywoływanemu rocznie przez prawie 5,5 mln samochodów z silnikami spalinowymi, przy czym efekt ten odczuwalny będzie przez najbliższe dwadzieścia lat.

Efekt cieplarniany wywoływany przez metan w atmosferze jest 84 razy silniejszy niż analogiczne skutki emisji dwutlenku węgla. Wpływ emisji metanu trwa przez dwie dekady.

Odpowiedź?

Władze rosyjskie nie mają wątpliwości co do sprawstwa aktu terrorystycznego na Bałtyku (mówił o tym w swoim głośnym wystąpieniu z 30 września **Władimir Putin**). Zapowiadają uruchomienie własnego śledztwa w tej sprawie i ujawnienie danych zebranych przez ich wywiad oraz służby.

„Zachodnie służby specjalne już wcześniej zajmowały się wysadzaniem w powietrze rurociągów i Rosja zamierza o tym poinformować” – zapowiada sekretarz rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa **Nikołaj Patruszew**.

Zachód zamarł w oczekiwaniu na odwet strony rosyjskiej. Prezydent Biden oświadczył, że w związku z wydarzeniami na odległym Morzu Bałtyckim wzmocnieniu ulegną systemy bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej, również w Stanach Zjednoczonych. O możliwości rosyjskiego odwetu pisze również **Mark Antonio Wright**, który stwierdza, że Moskwa może uznać Waszyngton za stronę konfliktu.

Europa otrzymała nokautujący cios

„To, co się wydarzyło, można określić mianem aktu wypowiedzenia wojny przez Stany Zjednoczone ich europejskim sojusznikom. (...) To dosłowne niszczenie Europy. (...) To dla Europy poniżające” – [mówił](#) na antenie jednego z niezależnych amerykańskich kanałów były oficer wywiadu Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych, **Scott Ritter**.

Zniszczenie PP wiąże się ze znacznym ograniczeniem pola manewru Europy, przede wszystkim Niemiec, w sferze podejmowania przyszłych prób negocjacji z Moskwą. Prowadzi również do usztywnienia stanowiska władz rosyjskich. Jak słusznie [zauważa](#) **Michael Brendan Dougherty**, publicysta amerykańskiego, konserwatywnego „National Review”, „dopóki istniał gazociąg, istniała możliwość dla różnych aktorów w

państwie rosyjskim do przekonywania Putina lub jego następcy, by pozwolił na ponowne uruchomienie dostaw gazu i normalizację stosunków z Niemcami". Obecnie będzie to uzależnione od prowadzącej radykalnie antyrosyjską politykę Polski. Dodajmy: w obecnej sytuacji o tym, czy gaz popłynie tranzytem do Niemiec przez nasze terytorium decydować będzie nie Warszawa, lecz Waszyngton i Londyn.

Przedstawiciel Rosji w ONZ, **Wasilij Niebienzja** słusznie zauważył, że Europejczycy w wyniku aktu terroru na Bałtyku „popadli w zależność od wyjątkowo drogiego i nie budzącego zaufania dostawcy”, czyli Stanów Zjednoczonych, których korporacje energetyczne już zacierają ręce, oczekując na zwielokrotnione zyski. Jednocześnie ostra rywalizacja o gaz sprawi, że kraje członkowskie UE zrezygnują z jakichkolwiek form solidarności energetycznej; już dziś widać, że coraz więcej krajów zakazuje eksportu swoich zasobów energetycznych na rynki sąsiednie. Decyzję taką podjęła ostatnio Austria, odmawiając wsparcia Włoch.

Tymczasem w szeregu krajów europejskich pojawiły się przed wysadzeniem gazociągu postulaty porozumienia z Rosją w sferze energetycznej. Głosiła je przede wszystkim opozycja, choćby w Niemczech. Można przypuszczać, że wraz z nadejściem sezonu grzewczego to właśnie tego rodzaju hasła brzmiałyby podczas demonstracji przeciwników polityki obecnego obozu rządzącego w Berlinie. Tym samym w Europie rozpoczęłaby się poważna debata nad potrzebą odzyskania przez kontynent strategicznej suwerenności, a co najmniej zmniejszenia zależności od Waszyngtonu. Wysadzenie gazociągu na Bałtyku czyni takie postulaty bezprzedmiotowymi, bo bez jego naprawy uzależnienie od Stanów Zjednoczonych będzie się tylko pogłębiać.

Polska utonie razem z Europą

Niektórzy uznają, że przed Polską otwiera się szansa na odzyskanie swojej rangi tranzytowej. Na możliwości powrotu do

tranzytu przez Polskę zwracają uwagę rosyjscy eksperci. Prof. **Walerij Bessel** z Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Nafty i Gazu [zwraca](#) uwagę na dobry stan stosunkowo nowej infrastruktury przesyłowej na terenie Białorusi i Polski. Nie ma wątpliwości: z racjonalnego punktu widzenia mają zupełną słuszność. Pomijają wszakże element polityczno-emocjonalny i podporządkowanie Warszawy Anglosasom. Zapominają również o faktycznym podporządkowaniu działań polskich elit Kijowowi, który – na marginesie – podobnie jak Warszawa, nie ukrywa radości z wybuchów na Morzu Bałtyckim. Te czynniki uniemożliwiają jakikolwiek udział strony polskiej w próbach porozumienia energetycznego pomiędzy Rosją a Niemcami.

Radość polskiej klasy politycznej z wybuchów Nord Stream na Bałtyku przypomina radość szalonego samobójcy, który cieszy się z podcinania gałęzi, na której siedzi. Warto pamiętać, że polska gospodarka ściśle powiązana jest z niemiecką. Oczekiwany kryzys tej ostatniej sprawi zatem, że Polska znajdzie się na progu ekonomicznej przepaści, którą Jarosław Kaczyński określa mianem depresji, choć skala klęski sprawia, że to termin dość eufemistyczny.

Najprawdopodobniej Europa otrzymała właśnie decydujący cios i proces jej żegnania się z jakąkolwiek podmiotową rolą na świecie radykalnie przyspieszy. Chyba, że dojdzie do radykalnej zmiany i przewartościowania. Takie przewartościowanie musiałoby wiązać się z przyznaniem, że Anglosasi wypowiedzieli kontynentowi wojnę. I wyciągnięciem z tego określonych wniosków, w tym najdalej idących.

[Mateusz Piskorski](#)

**Zacharowa: potępiamy
tchórzliwe i podłe działania
MSZ Polski względem naszego
ambasadora**



Rzeczniczka MSZ Rosji, Maria Zacharowa, mocno skrytykowała polskie władze w związku z wezwaniem do polskiego MSZ rosyjskiego ambasadora. Rosjanie twierdzą, że w ministerstwie rzekomo zaoferowano mu wsparcie, jeśli publicznie potępi działania Moskwy.

W poniedziałek do siedziby MSZ wezwano rosyjskiego ambasadora w Warszawie, Siergieja Andriejewa. Wiceminister spraw zagranicznych Marcin Przydacz wręczył mu notę protestacyjną w związku z bezprawną, jednostronną decyzją o aneksji części ukraińskich ziem. Podobne działania podjęły m.in. Włochy, Finlandia i Estonia, natomiast Litwa wydzieliła ambasadora Rosji z kraju.

Według relacji strony rosyjskiej, w odpowiedzi rosyjski dyplomata wręczył przedstawicielowi MSZ Polski tekst wystąpienia prezydenta Rosji, Władimira Putina z 30 września br., gdy na Kremlu ogłoszono włączenie w skład Federacji Rosyjskiej separatystycznych republik ludowych w Donbasie oraz okupowanych przez Rosję części obwodów chersońskiego i zaporoskiego, podpisując przy tym stosowne dokumenty. Andriejew oświadczył, że nie otrzymał żadnej noty na piśmie. Twierdził też, że w polskim ministerstwie jakoby zaproponowano

mu, by publicznie potępił politykę

Jeszcze w poniedziałek do sprawy [odniosła się](#) rzeczniczka MSZ Rosji, Maria Zacharowa. Twierdziła, że propozycje, jakie polskie ministerstwo miało składać Andriejewowi, oferując mu w zamian „wsparcie”, były „tchórzliwe i podłe”.

Zacharowa ponownie skomentowała sprawę we wtorek. Według niej, na rzekome propozycje strony polskiej, ambasador miał powiedzieć wiceministrowi Przydaczowi, żeby „nie tracił czasu”, nakreślając zarazem stanowisko Rosji.

„To podłe posunięcie wobec ambasadora jest rażącym naruszeniem powszechnie uznanych zasad komunikacji dyplomatycznej i świadczy o lekceważeniu przez polskie MSZ wszelkich możliwych norm etyki zawodowej. Zdecydowanie potępiamy tę bezczelną prowokację” – powiedziała Zacharowa.

Twierdziła zarazem, że przypadek Andriejewa nie był odosobniony, a w ostatnim czasie przedstawiciele państw zachodnich próbują jakoby przeciągnąć na swoją stronę rosyjskich dyplomatów i wysokich rangą urzędników państwowych, obiecując im korzyści osobiste. Powiedziała, że stosowanie takich metod jest nie do przyjęcia, dodając, że w przypadku rosyjskich dyplomatów i tak nie odniosą one zamierzonego skutku.

Jak [informowaliśmy](#), w piątek prezydent Rosji Władimir Putin oraz przywódcy Donieckiej Republiki Ludowej, Ługańskiej Republiki Ludowej, a także prorosyjscy liderzy obwodów zaporoskiego i chersońskiego podpisali traktaty o włączeniu tych terytoriów do Rosji. Wcześniej, [w piątek nad ranem rosyjskie media poinformowały](#), że Putin podpisał dekrety, na mocy których Moskwa uznała ukraińskie obwody zaporoski i chersoński za suwerenne i niezależne byty polityczne. W odpowiedzi na działania Moskwy, prezydent Wołodymyr Zełenski [poinformował](#), że Ukraina złożyła wniosek o przystąpienie do Sojuszu Północnoatlantyckiego w trybie

przyspieszonym.

[Źródło](#)

Pfizer, Moderna w 3. fazie „badań” nad „szczepionką mRNA przeciwko grypie”



Technologia, która wykorzystana została do stworzenia preparatu mylnie nazwanego „szczepionką przeciwko Covid-19”, stała się podstawą do wykreowania nowego produktu, tym razem „do leczenia grypy”.

Nad zastosowaniem technologii mRNA pracuje intensywnie wiele firm farmaceutycznych wążąc niekończące się i astronomiczne zyski. [Według](#) Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) sezonowa grypa ma objawiać się u miliarda ludzi na świecie („przypadki”), ma powodować „3 do 5 milionów poważnych przypadków” i ma powodować „650 tysięcy zgonów”. Ile w takich oszacowaniach jest prawdy, ile domysłów, ile propagandowego oszustwa, na jakich podstawach można porównywać skąpe dane (nigdzie nie jest wymagana rejestracja przypadków chorych „na grypę”) – wiedzą tylko autorzy takich agitacyjnych opracowań.

Przodujące w zastosowaniu technologii mRNA korporacje Pfizer i Moderna oznajmiły o rozpoczęciu trzeciej fazy badań nad nową

„szczepionką przeciwko grypie”.

„Od lat istnieje potrzeba lepszego rozwiązania problemu obciążenia grypą, pomimo stosowania istniejących szczepionek przeciwko grypie sezonowej. Nasze doświadczenie z wirusami RNA i technologią mRNA dało nam jeszcze głębsze zrozumienie możliwości potencjalnego dostarczenia bardziej skutecznych szczepionek, które mogłyby jeszcze bardziej zmniejszyć roczne wskaźniki poważnych skutków choroby wirusowej, takiej jak grypa, w tym hospitalizacji i śmierci” – [stwierdziła](#) dr Annaliesa Anderson Senior, wiceprezydent i główny dyrektor naukowy działu Badań i Rozwoju Szczepionek w firmie Pfizer, w komunikacie z 14 września 2022 r.

Moderna już w czerwcu ubiegłego roku poinformowała o zaszczepieniu ochotników biorących udział w pierwszych badaniach nad „szczepionką przeciwko grypie sezonowej” z wykorzystaniem technologii mRNA, w ramach trzeciej fazy badań z udziałem 6000 ludzkich królików doświadczalnych.

„Jesteśmy zadowoleni z rozpoczęcia badania 3 fazy naszego kandydata na szczepionkę przeciwko grypie sezonowej, mRNA-1010, naszego czwartego kandydata na szczepionkę z mRNA, który rozpoczął kluczowe badanie 3 fazy. mRNA-1010 jest pierwszym z kilku kandydatów na szczepionkę przeciwko grypie, które opracowujemy w celu iteracyjnego ulepszania tradycyjnych szczepionek **poprzez wywoływanie szerokich i silnych odpowiedzi immunologicznych**. Wierzimy, że nasza platforma mRNA, wraz z elastycznością i szybkością naszego procesu produkcyjnego, jest dobrze przygotowana do zaspokojenia znaczącej, niezaspokojonej potrzeby w zakresie grypy sezonowej” – [powiedział](#) Stéphane Bancel, dyrektor generalny firmy Moderna.

Oprócz dotychczasowych liderów, nad nową „szczepionką przeciwko sezonowej grypie” pracują też [Sanofi Pasteur](#) oraz [GalxoSmithKline wraz z niemiecką CureVac](#), a nad różnymi rodzajami produktów leczniczych z wykorzystaniem

technologii mRNA prowadzone są obecnie 142 badania (stan na październik 2022).

Big Pharma motorem niszczenia zdrowia ludzkości

Firmy farmaceutyczne systemowo i systematycznie prowadzą badania pod kątem z góry założonych wyników, utajniając bądź przeinaczając niechciane fakty i dane, a publikując jedynie to co może być podstawą do uzyskania urzędowego zatwierdzenia. Np. koncern Pfizera w przeszłości zapłacił największą w historii firm farmaceutycznych karę za fałszowanie danych. Firma Moderna natomiast, do czasu wykreowania za federalne fundusze kowidowej mikstury mRNA była niemal bankrutem bez ani jednego produktu leczniczego.

W przypadku tzw. szczepionki przeciwko Covid-19, firmy farmaceutyczne uzyskały całkowitą ochronę prawną i nie mogą być pozwane za skutki uboczne wywołane swoimi produktami. Co więcej, firmy nie muszą dzielić się wynikami swoich badań i świat naukowy oraz opinia publiczna są pozbawione możliwości weryfikacji nawet tych częściowo publikowanych informacji. Również federalna agencja FDA, która na bazie nadesłanych przez producenta danych dokonuje „autoryzacji” tych produktów – bez żadnych dodatkowych badań, bo FDA nigdy ich nie wykonuje – ukrywała dane i skłonna była je ujawnić dopiero po 75 latach, w czym dopiero przeszkodziła [decyzja sądu](#). Z dotychczas odtajnionych dokumentów wypływa groza pseudo-badań i manipulacja danymi.

Oprócz tego, zgodnie z zawartymi porozumieniami z producentami „szczepionek” oraz obowiązującymi przepisami, żadna niezależna instytucja w Stanach Zjednoczonych nie ma prawa dokonywania samodzielnych badań nad zawartością fiolek ze „szczepionkami”. Nawet z tych odtajnionych dokumentów nie dowiadujemy się o pełnym składzie „szczepionek”, gdyż w kluczowych miejscach dokumenty te są odpowiednio ocenzurowane czarnymi paskami

przekreślającymi skład.

W sumie, nie wiemy co naprawdę zawierają oferowane fiolki ze „szczepionką”, a kilka niezależnych badań, które przeprowadzili naukowcy na własną rękę pokazują, że w niektórych badanych fiolkach nie stwierdzono obecności zakładanego przez producenta aktywnego składnika (w przypadku „szczepionki” BNT162b2 firmy Pfizer-BioNTech dawka ma zawierać 30 mcg mRNA). Ten rozrzut i brak głównego, śmiertelnościowego składnika w niektórych partiach preparatu może w pewnym stopniu tłumaczyć zaobserwowane zjawisko kumulacji poszczepiennych urazów i zgonów, które pojawiły się w niektórych partiach (*batches*), zaś w innych nie występują w dużym natężeniu. Czy chodzi o brak kontroli nad produkcją, czy jest to wynik zaniedbań w przechowywaniu i transporcie, czy część błędu leży w sposobie finalnego przygotowywania do wstrzykiwania (jedne fiolki należy rozcieńczyć z pięcioma partiami soli fizjologicznej, inne z sześcioma, co na pewno było przyczyną niejednej pomyłki), albo w sposobie wstrzykiwania (najczęściej nie wykonuje się techniki aspiracji) – nie wiadomo co i w jakim stopniu jest przyczyną, ale wszystko to skutkuje rozrzutem w liczbie ofiar poszczepionkowych.

Tak więc zwolnienie od odpowiedzialności, zmanipulowane badania producenta, mechaniczne urzędowe zatwierdzenie produktu na podstawie takich pseudo-badań (np. Pfizer wielokrotnie wykluczał z badań uczestnika, który miał reakcję poszczepienną, nie ujmując jej w końcowych wynikach), fikcyjny nadzór nad produkcją – są bardzo wygodnymi dla producenta argumentami za nieutrzymywaniem żadnego reżimu doświadczalno-produkcyjnego.

Analogicznie, gdyby producenci np. samochodów zostali zwolnieni od odpowiedzialności za wytwarzane pojazdy, to nie ulega wątpliwości, że przestaliby dbać o sprawność i skuteczność hamulców, świateł, układu jezdnego i wszystkich komponentów, a ofiary wypadków klasyfikowane byłyby przez

sprzyjające producentom media jako „zwolennicy teorii konspiracji” odmawiający zawierzeniu lansowanemu hasłu iż „wszystkie samochody są zawsze bezpieczne” (nigdy nie ulegają wypadkom z przyczyn technicznych) oraz są „zawsze skuteczne” (nigdy nie psują się).

Technologia pełna niebezpieczeństw

Technologia mRNA zastosowana do masowo produkowanych preparatów reklamowanych jako „szczepionki przeciwko Covid-19”, była dotychczas wąską drogą do tworzenia preparatów eksperymentalnych stosowanych – ze względów etycznych – jednostkowo i w ostateczności. Jak twierdzą znawcy tematu, technologia mRNA była dopiero na etapie pierwszych prób, nie została dostatecznie przebadana pod kątem długofalowych skutków ubocznych i ewentualne powszechniejsze zastosowanie mogłoby pojawić się dopiero po wieloletnich, nawet kilkudziesięcioletnich intensywnych badaniach. Chociaż liderzy firm farmaceutycznych pracowali nad technologią mRNA od 2010 roku, to dotychczasowe wyniki były mało obiecujące, a szybkie przejście z laboratoryjnych eksperymentów do wielkoskalowej produkcji musi wiązać się z drogami na skróty i z systemowymi uchybieniami w jakości produktu.

Pionier technologii mRNA, dr Robert Malone – którego głos został przez główne media korporacyjne ocenzurowany – ostrzegał wielokrotnie o wstrzymanie wyszczepiania, gdyż produkty mRNA mogą doprowadzić – i z całą pewnością doprowadzają masowo – do uszkodzenia krytycznych organów, układów rozrodczych, wpływać na osłabienie układu odpornościowego, do pojawienia się chorób autoimmunologicznych i nowotworów oraz powodować śmierć.

Ślepa uliczka nauki

Wraz z jednokierunkowymi badaniami i rozważaniami naukowymi oraz rozwojem naukowych technologii, które bardzo często nie

sprzyjają dobru człowieka, nie idzie w parze prawdziwy rozwój Nauki opartej na nieskrępowanych badaniach. Jednym z przykładów takiej ślepej uliczki jest obowiązująca od stu lat **teoria** wirusa jako zakaźnego patogenu oraz towarzysząca tej rozbudowanej teorii pseudo-nauka zwana wirusologią, ze szczególnym praktycznym jej zastosowaniem w postaci szamańskiej wakcynologii. Obserwując samą historię pojawienia się teorii wirusa – od samego Jennera przez Pasteura, po najnowsze odmiany oszustów i szarlatanów strojących się w pionierów nauki – i idąc drogą jej rozwoju sterowanego przez dyrygentów „konsensusu naukowego”, można z całą mocą stwierdzić, że wirusologia nie stosuje się do kryteriów, które sama wyznacza i nie dostarcza odpowiedzi na podstawowe pytania, zaś wyznawcy kultu wirusa nie dopuszczają do jakiegokolwiek otwartej debaty na argumenty z jej przeciwnikami.

Nad problemem braku izolacji cząstek określanych mianem wirusów, nad faktem że nie dokonano dotąd ani jednego badania mającego dowieść, że pobrana od chorej osoby wydzielina zawiera takowe „wirusy” (gdyż wszystkie takowe próbki wcześniej poddawane są serii „wzbogacania” np. gnijącym roztworem mózgu małpy, gdyż „nie można” wykryć „wirusa” bez takich zabiegów), nad bezspornym faktem, iż w przypadku „wirusa SARS-CoV-2” ani jedna instytucja na świecie nie jest w stanie przyznać, że go wyizolowano (zob. [tutaj](#)) bez dodatkowych sztuczek – nad tymi i setkami innych problemów warto pochylić się w osobnych rozważaniach.

Jeszcze większy terror z „nową szczepionką”

Wprowadzana w błąd opinia publiczna co do „bezpieczeństwa i skuteczności” dotychczasowych produktów mRNA, z pewnością będzie w jeszcze większym stopniu dezinformowana w sprawie nowatorskich produktów mających „chronić przed sezonową

grypą". Idąc za ciosem i w jeszcze większym stopniu urabiając opinię publiczną, o upowszechnienie nowych „skutecznych i bezpiecznych szczepionek przeciwko grypie” zadbają ponadnarodowe organizacje, w rodzaju WHO, uległe rządy zastosują państwowy terror, a medialne korporacje wzmocnią dotychczasową cenzurę.

Bez surowego ukarania winnych dotychczasowej dezinformacji i terroru oraz bez odsunięcia ich od wszelkiej możliwej władzy i wpływu, społeczeństwa otwierają sobie drogę do swojej dalszej brutalizacji, ciemnienia, prześladowań i segregacji. Oczywiście wszystko „w imię nauki” i „dla Twojego dobra”.

[Źródło](#)